

Wielkie Szanowny

Panie Profesorze!

Popierzam z odpowiedzi na Pański list z d. 17 brn. Sprawa Kłotni między Siew. Kurjerem i Krajem wiadomą mi jest o tyle że ile data prasie galicyjskiej jeszcze i jeszcze raz powód do wyplania na mnie kilka naujiszych wyroków. Czy mi to obrzucito? Moją powinnością, dawno przestaniem obrzucić się na ludzi, którzy potrafią wyrokować o rzeczy, kłórej albo atkiem nie ma, albo nie ma, bo woli przemyśleć. W ich wyjątkach widzę chyba wywołanie do dalszej walki, razem do pracy. Sama Kłotnia między Krajem i Siew. Kurjerem obrzucita mi o tyle, o ile "Kraj" z prośbą powoływał Siew. Kurj. i wstawiał nad nim ojcowizny opiekę, a Siew. Kurj. widocznie był kontent z tego, pomniąc swoje wyroczymy do tego stopnia,

AKUB  
 102  
 2  
 321  
 8

ze wokarywał redaktorami „Kraju” tylko  
 listy zwykłe korespondentów, my go już  
 uważałem, że dany artykuł piszą nie ten, którego  
 podejrzewano w „Kraju”. W Roskrynie  
 mego pseudonimu było mi obojętne. Już  
 redaktor Siew. Kurj. zaprosił mnie do wspól-  
 prawnictwa, zapropomnował mi 2 pro-  
 statki, że będę podpisywał moje korespon-  
 denje pełnym nazwiskiem; zaim redaktor  
 był za anonimizacją, a potem zaim podnie-  
 szał moją korespondencję inicjatorami, które  
 rzeźmy nie naprawiły. Rozumie się, że z  
 strony „Kraju” było to świadczeniem - zamiast  
 dyktowania o samych warunkach poruczo-  
 nych w korespondencji - zbyć latą rzeź od-  
 materieniem autora i umiarem na niego go-  
 tostowego postępienia. Kwalifikując ten  
 mandat jako świadczenie iście z etycznego  
 stanowiska, gdyż ostatecznie była mi ta sprawa  
 obojętną. Kwieciny w Siew. Kurj. za-  
 ledwie parę korespondencji w kilkunastu  
 pierwszych numerach porostatem wzię-  
 wał do tej gazety; tak samo nie wiem o  
 tem, by wywołana przesłanka mnie zle-  
 go powodał gawędziarska kasa postkodowa

Ta mi w rem kuluriek wbitie. Doqu drig<sup>2</sup>  
 hi, lece na ziemi, wice nie moge byc  
 prowadzacy; nie mam z Polakami zadnych  
 stosunkow i nie jestem w nierece o nich  
 zalezny; a politykniej ani o zrodkej innej  
 kariere nie mam; wice nierece o nich  
 wice nie podrywam ani obawiam. Nawet  
 te probowemni dieriami przyklonowem odc  
 zmy tutajnych patriotow do miedziety,  
 by mi data pomoc tejoi polskich dromi,  
 porozumy ber skutku. Co najwyzej moge  
 bym pewnego rodzaju reflex tej hecy  
 widziec w retacji kownickiego namiestnika  
 ka do ministerstwa swiaty, ktory wderu<sup>2</sup>  
 wat (juw w r. b.) zatadnie od mownie od pro  
 ity towarzystwa im Szwarcenki o przed  
 wyizenie robnej wroty (do 3000 str. wy  
 wrorej) wbowenji paristawowej dlatego  
 towarzystwa, a to na tej, wktnie wypraie<sup>2</sup>  
 nej i nam przez wadyjs zakomunilw<sup>2</sup>  
 wanej podstanie, ie «w tem towarzystw<sup>2</sup>  
 nie wadre tej dwaj ludzie, z ktorych je  
 den nie wiadomo jakie ma zamiary (wof.  
 krusz.), a drugi jest ai kowto mamy ze  
 stych zamierow (meine Wenzelki).

Panów, orobienie jest mi ta praca naj-  
 zupełniej obcej, admiorem z niej na-  
 wet korzyść o tyle, o ile praca mi roz-  
 szerzy nieco zakres mej antropologii.  
 Czy Szanowny Pan chce jeszcze porozu-  
 mić w Krakowie? Pytam dla tego, gdyż miałbym  
 Panu przekażać niektóre moje nowe prace,  
 których odbitki będą miały w rękę dopiero  
 za 1-2 tygodnie.

Z przykrym zasmuceniem

oddany

Zw. Franke

Lwów 19/VI 900.